Nr. 155. We Lwowie, Sobota d. 7. Lipca 1866. **Rok V**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesełką pocztową:

kwartalnie
w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu**, na całą Francję jedynie p. *Ludwik Płoński* rue des Tournelles, 29. **We Wiedniu:** p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile, 22. tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile, 9. **W Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Obecne położenie.

I.

Podane wczoraj telegramy z dnia 5. bm. z Wiednia i Paryża, zmieniły nagle i z gruntu położenie rzeczy. Trzy w nich górują fakta:

1) że Austrja wezwała pośrednictwa Napoleona III. do zawarcia rozejmu z Włochami — ale pod warunkiem, aby odstępując Wenecji, mogła armię swoją południową przenieść na północny teatr wojny;

2) że Austrja odstępuje Wenecji Napoleonowi III.; a

3) że Napoleon III., nie wzywany o to od Austrji, udał się jako pośrednik nietylko do Wiktora Emanuela, ale i do króla pruskiego, celem zawarcia zawieszenia broni.

Czy przyjdzie spokój do skutku, na jakich podstawach i na jak długo?

Z powyższych danych wynika na pierwszy rzut oka, że nawet zawieszenie broni między Austrją i Prusami nie przyjdzie do skutku. Prusy bowiem nie mogą pozwolić Austrji czasu do ułatwienia się z Włochami, aby swoją armię południową, pełną otuchy, mogła potem złączyć z północną i przeważnemi siłami wydrzeć Prusom dotychczasowe strategiczne korzyści wojenne. Wiedząc o tem, a nadto i zbyt dumna, aby dzisiaj już korzyła się przed Prusami, Austrja nie wzywała pośrednictwa Napoleona wobec Prus.

Ale jeżli Napoleon sam to uczynił, to widać, że albo już poprzód ułożył się z Prusami na wypadek podobny, klęski Austrji na północnym teatrze wojny, albo z orężem w ręku gotów jest poprzeć powagę swoją jako pośrednik. W pierwszym razie pokój byłby pewny; w drugim wojna, prawdopodobnie europejska.

W tej jednak chwili zapewne nastąpi na obu polach walki tymczasowe zawieszenie broni, aż do ułożenia podstawy rzeczywistego rozejmu i zarysów przyszłego pokoju. A więc obecne *status quo* z małemi zmianami tak, że w gruncie rzeczy Austrja we Włoszech, a Prusy w Czechach nie utracą swoich korzystnych pozycyj, które obecnie zajmują, i każdej chwili będą mogły z tych pozycyj rozpocząć walkę nanowo.

Zdając Wenecję w ręce Napoleona, Austrja sobie otwiera możność otrzymania wynagrodzenia, a Napoleonowi wytargowania nowych korzyści od Włoch. Oddawna już mówiono, i utrzymywano to nawet półurzędownie, że Francja, w razie gdyby Włochy powiększone zostały Wenecją, dla siebie pragnie zyskać od Włoch albo Ligurję (Genuę) albo wyspę Sardynię. Wprawdzie trudno pojąć, jakby tego Napoleon dopiął na podstawie narodowości, ale wiadomo, że przed siłaczem polityka przybiera kształty najdziwaczniejsze. Czy Austrja zostanie wynagrodzoną pieniądzmi, tj. gotówką i przelaniem na Włochy części długów Austrji, czy terytorjalnie, o tem dzisiaj nie wiadomo nic zgoła pewnego albo prawdopodobnego.

Jeżeli Prusy przystaną na rozejm dobrowolnie, będzie to znakiem, że kongres powszechny zostanie zwołany, a karta Europy znacznie zmienioną. Przypomnijmy sobie, co Napoleon III. pisał w liście swoim do p. Drouina de Lhuys. Przyznał Prusom, iż obszar ich winien być rozszerzony czy tam zaokrąglony, i że Niemcy winny być na trzy grupy podzielone. Aby i jednego i drugiego dopiąć, niekoniecznie potrzeba wyzuwać trzydzieści dynastyj niemieckich z tronu, ale na żaden sposób nie mogą wszystkie one zachować swoją dotychczasową udzielność. Pokazało się, że żadna z tych dynastyj ani sama przez się, ani wespół z innemi nie zdoła i nie umie bronić swej udzielności na zewnątrz, a mało która z nich i wewnątrz u siebie posiada powagę. W takich okolicznościach i idea państwowa u tych państewek zamieniła się w fałsz. Zdaje się, że na północy Niemiec Prusom, a na południowym zachodzie Bawarji albo Wirtembergowi będzie przyznany kierunek dyplomatyczny i wojskowy, tudzież cłowy tych państewek, tylko reszta praw udzielności pozostanie tym państwom, a prawa ich monarchów będą ograniczone nadto centralnym parlamentem niemieckim, do którego wejdą i niemieccy poddani Austrji, z wyjątkiem Czech, Morawy, Szlązka i części Styrji i Illirji. W Holsztynie i części Szlezwiku powszechne głosowanie wespół z kongresem rozstrzygnie o obsadzeniu tamże tronu. Są to jednak tylko przypuszczenia.

Ale to jest pewnem, że dotychczasowa równowaga europejska, polegająca na rozkładzie obszarów państwowych, zamienioną będzie na równowagę, wynikającą z zaspokojenia praw narodowości, czyli: granice etnograficzne narodów będą granicami politycznemi państw. A główną do tego podstawę podadzą nadchodzące rokowania, czyli one zaraz sprowadzą pokój, czy owszem gwałtowniejszą jeszcze wojnę.

Lwów *d. 7. lipca.*

W Berlinie radość. Wyprawiano owacje królowi, przed pałacami następcy tronu i ks. Frydryka Karola, tudzież Bismarkowi i Roonowi. Król, który podniósł oręż dla prostej grabieży, odwołuje się do Boga; Bismark wręcz wypowiada, że rozwijać będzie instytucje, które Prusom umożliwiły obecne powodzenie, tj. podwyższenie liczby wojska i lat służby, tudzież gwałcenie konstytucji; a organ Bismarka jawnie wypowiada, że rezultatem zwycięztwa będzie wewnątrz Prus zupełna reakcja w imię absolutyzmu.

Sprzymierzeńce Austrji dopiero teraz układają się z nią o traktat zaczepno-odporny; ale kontyngenty ich ani kroku nie czynią przeciw Prusom, ani się łączą, ani nawet w połowie nie są jeszcze zmobilizowane, a jeszcze mniej w potrzeby wojenne zaopatrzone. Ale król bawarski wydaje proklamację, iż dąży do zachowania udzielności Bawarji, jako godnego członka ojczyzny niemieckiej.

Hr. Müllinen, dyplomata austrjacki, jak się dowiadujemy z telegramu z Brukseli, jeszcze z d. 29. czerwca, powiózł z Wiednia do Paryża notę względem rokowań z Włochami. Jestto nowe potwierdzenie, że już na kilka dni przed bitwą pod Königgrätz, Austrja przygotowała krok, który po niej uczyniła, i zachowała tym sposobem swój honor dyplomatyczny.

We Francji gotuje się znowu okrojenie swobód konstytucyjnych, a Stany Zjednoczone ciągle przypominają, aby Francja dotrzymała terminu wycofania wojsk jej z Meksyku. Stając się dyktatorką Europy, Francja korzy się przed republiką zaatlantycką.

W Anglii niepokoje, a krizys gabinetowa trwa ciągle. Zanosi się tam na zupełne przeobrażenie dotychczasowych stronnictw wigów i torysów, a podniesienie się silne, wybitne trzeciego stronnictwa, radykałów.

Przegląd polityczny.

Austrja. Czy Prusacy zajęli już Pragę, nie wiadomo dotąd, choć wnosząc z ostatnich doniesień telegraficznych, zdawałoby się, że wkroczeniu ich do stolicy czeskiej nic nie stało na przeszkodzie. Dnia 2. b. m. wydało namiestnictwo pragskie obwieszczenie, którem zawiadomiło mieszkańców, iż z uwagi, że wkroczenie wojsk pruskich do Pragi jest prawdopodobnem, nakazał Najj. Pan wojsku swemu, by z amunicją i wszelkiemi przyborami miasto opuściło, a to dla tego, aby Praga wraz z Wyszohradem przez nieprzyjaciół jak otwarte miasto była traktowaną i nie była narażoną na bombardowanie. Z tego powodu przechodzi odbywanie straży w mieście na korpus milicji miejskiej. Inne obwieszczenie z tego samego dnia zawiadamia, że komunikacja pocztowa co do listów utrzymaną zostaje nadal, że jednak przewożenie pocztą towarów, osób i wszelkich przesyłek ustaje. Telegram dodaje w końcu, że bardzo wiele rodzin opuszcza Pragę i że mieszkańce pozostali w Pradze, zaopatrują się w prowianty.

To nagłe opuszczenie miasta przez c. k. urzęda a mianowicie przez policję, niedobre sprawiło w Pradze wrażenie. *Politik* z dnia 2go b. m. zamieszcza na czele następującą interpelację i prośbę, wystosowaną do pełniącego obowiązki c. k. namiestnika, hr. Lażańskiego:

„Wydalanie c. k. urzędów, praktykowane w całych Czechach od dni 14 z obawy przed okupacją nieprzyjacielską, powtórzyło się i w Pradze także, a ta trwoga przed Prusakami doszła do tego stopnia, że nawet organa c. k. policji, przeznaczone do utrzymywania zwykłego porządku, wynoszą się z miasta. Na co my opłacamy policję, jest dla nas zagadką, skoro ona ucieka w tej jedynej chwili, kiedy może być użyteczną. Tem mniej pojmujemy formalne zwinięcie c. k. dyrekcji poczty. Wszakże rozważyć należy, jak trudną jest rzeczą w ogóle krajowi jak Czechy ponosić ciężary obcej załogi; dla czegoż ta okupacja ma być jeszcze utrudzoną przez odcięcie zupełne jakby murem chińskim od reszty świata, a to skutkiem rozwiązania poczty? Nieprzyjacielowi nic to nie szkodzi, ciężko dotkniętemu krajowi jednak szkodzi to ogromnie. Prosimy więc pana kierownika namiestnictwa o utrzymanie w tej ciężkiej dobie przynajmniej takiej komunikacji pocztowej, jaka jest możliwą.“

Tensam dziennik donosi, że pragska rada miejska przewidując wkroczenie wojsk pruskich, ogłosiła się w permanencji, objąwszy całe staranie o dobro miasta i jego mieszkańców. Straż bezpieczeństwa objął korpus milicji miejskiej. Rada miejska odbywa codziennie dwa posiedzenia, rano o godz. 10. i popołudniu o 4. godzinie.

Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza, że Naj. Pan polecił kanclerzowi nadwornemu, by tenże wyraził ks. Filipowi Bathyanyemu najzupełniejsze uznanie Naj. Pana, z powodu, że wspomniany magnat węgierski wspaniałomyślnie ofiarował 100.000 złr. w obligacjach pożyczki narodowej na rzecz uzbrojenia węgierskiego korpusu ochotników.

Z Zagrzebia donoszą telegramy z d. 2. b. m., że kongregacja jeneralna, dnia tego otwarta, uchwaliła adres lojalności dla cesarza.

Politik pisze, że między „królem saskim, bawarskim, hanowerskim i wirtembergskim z jednej, a cesarzem austrjackim z drugiej strony istnieje konwencja, która czyni niemożliwem wszelkie jednostronne zawarcie pokoju, która określa cele wojny i zobowiązuje gabinet wiedeński, na podstawie rozwiązalności Związku niemieckiego i integralności posiadłości dzisiejszych pojedyńczych monarchów, i ukonstytuowania powszechnego niemieckiego parlamentu (Reichsversammlung), dokonać reformy Niemiec“. Dodać należy, że wiadomość tę powtórzyła ministerjalna *Gen. Corresp.* bez żadnej uwagi.

Niemcy. Król bawarski wydał d. 2. b. m. proklamację, w której powiada, że celem wojny jest: „Utrzymanie całych Niemiec jako wolnej, potężnej całości, wzmocnionej związkiem ich monarchów i reprezentacją narodową wszystkich szczepów, tudzież utrzymanie Bawarji jako niepodległego i godnego członka wielkiej niemieckiej oczyzny.“

Frankf. Journ. donosi, że jak słychać, zapowiedział Meklemburg na posiedzeniu d. 2. bm. odbytem, że wprawdzie zawiesza czynność swą w Związku, nie myśli jednak ze Związku występować, a dalsze swe działanie czyni zawisłem od spodziewanej reformy Związku. Wiadomość ta jest mylna.

Francja. Wszystkie dzisiejsze doniesienia paryzkie mówią o przesileniu w łonie gabinetu francuzkiego, podają jednak doniesienia o tem jako pogłoski tylko. Wszystkie te pogłoski schodzą się w tem, że miejsce p. Drouina de Lhuys, takzwanego ministra pokoju, ma zająć p. Benedetti, dotychczasowy poseł francuzki przy dworze pruskim. Także i paryzki korespondent *Timesa* to samo pisze, dodając, że p. Benedetti jest w najściślejszej z Bismarkiem przyjaźni. Wiadomość ta zaniepokoiła dzienniki wiedeńskie, które d. 2. jeszcze nie wiedziały o pośredniczeniu Napoleona gwoli przywrócenia pokoju. Ten sam korespondent *Timesa* przewidywał słusznie, jeszcze w liście z ostatniego czerwca, blizkie czynne wmięszanie się Francji w obecną wojnę. Pisze on, że interwencja została w Paryżu postanowioną, że książę Napoleon miał kilka konferencyj z cesarzem, które wypadły zupełnie po myśli czerwonego księcia, że cel przez księcia zamierzony, został zupełnie osiągnięty, że Benedetti w skutek zabiegów księcia obejmie ministerstwo spraw zewnętrznych itd. Równocześnie donoszą z Paryża, że spodziewany tam był przyjazd p. Müllinen z Wiednia, który miał przywieźć ze sobą propozycje austrjackie w kwestji włoskiej, które w razie ich przyjęcia przez Francję, mogłyby doprowadzić do porozumienia między Wiktorem Emanuelem a cesarzem austrjackim.

Do *Kolońskiej Gazety* piszą z Paryża pod d. 29. czerwca jeszcze o pogłoskach co do zastąpienia pana Dronin de Lhuys Benedettim. Korespondent uważa zmianę taką za demonstrację przeciw Austrji, gdyż Benedetti jest znany jako przyjaciel Włoch, a pan Drouin de Lhuys jako zwolennik bezwarunkowy pokoju. Polityka pokojowa teraźniejszego kierownika francuzkich spraw zagranicznych, nie znajduje — jak powiada korespondent, poparcia ani u cesarza a ni u innych ministrów i dygnitarzów Francji. Słusznie jednak dodaje korespondent, że zmiana gabinetu we Francji, rządzonej przez Napoleona, niema tego znaczenia co w krajach konstytucyjnych, i że powołanie Benedettego jedynie za wojenną demonstrację uważać by należało. W końcu dodaje korespondent wspomniany, że w Paryżu na przedmieściu św. Antoniego wyprawili robotnicy podczas przechadzki cesarza, jakąś demonstrację na rzecz Włoch.

La Patrie z dnia 2. b. m. mówi, że projekt, który ma być senatowi przedłożony, zmieni dekret z 24. listopada o tyle, że adresy w odpowiedzi na mowy tronowe, zniesione zostaną, a zato przywróconem będzie ograniczone prawo interpelacyj.

Anglia. W sprawie przesilenia ministerjalnego mamy dziś następujące telegraficzne z Londynu wiadomości: *Morning Post* z 2. bm. pisze: „Umiarkowani liberaliści odmówili przyjęcia tek ministerjalnych w gabinecie, pod przewodnictwem Derbyego utworzyć się mającym. Derby złoży więc gabinet z samych torysów. Stanley obejmie ministerstwo spraw zewnętrznych, Disraeli tekę kanclerza skarbu“.

La France donosi, że ministerjum Derby na takie napotyka trudności, iż ukonstytuować się nie może, i że prawdopodobnie zatrzyma dawny rząd kierownictwo spraw publicznych i na dal.

Nadto donoszą z Londynu: Dziwną powierzchowność przybiera stolica W. Brytanii. Groźna to bardzo powierzchowność. Członkom parlamentu grożą po ulicach; mityngi robotników, które się odbywają, zapowiadają burzę, policja będzie musiała mityngi te rozpraszać. Radykały, stojący po za kombinacjami politycznemi, przykładają wszelkiego starania, by agitację groźną zorganizować.

Cała krizys ministerjalna na dziwne wchodzi tory. Lordowi Derby trudno żeby się powiodło złożyć nowy gabinet. Dotychczasowe jego zabiegi były bezskuteczne, wigowie i konserwatyści nie mogą się pogodzić, wigowie nie chcą się łączyć z torysami.

Dnia 29. czerwca przyszło w Newcastle do zaburzeń podczas wyścigów. Popołudniu dnia tego kilkuset Irlandczyków przebiegało ulice z kijami i drągami żelaznemi. Mają to być fenianie. Po ukończeniu wyścigów rzucili się ci ludzie na tłumy, rozdając razy na wszystkie strony, zamykając uciekającym drogę. Na dworcu kolei, dokąd się kobiety, dzieci itd. tłumnie cisnęły, powstał ogromny natłok i zamieszanie. Na szczęście nadeszła policja, która przy pomocy publiczności rzuciła się na awanturników. Przyszło do formalnej walki. Irlandczycy pobici, zostawiając ze dwudziestu rannych w ręku policji, cofnęli się w końcu.

Wspominaliśmy już, że urzędowa angielska *London Gazette* ogłosiła proklamację królowej angielskiej w sprawie neutralności Wielkiej Brytanii wobec wojny dzisiejszej. Proklamacja ta opiewa:

„Zważywszy, że na szczęście jesteśmy w pokoju ze wszystkiemi mocarstwami i państwami, a pomimo największych usiłowań naszych ku utrzymaniu pokoju między mocarstwami i państwami, obecnie wojnę prowadzącemi, kroki nieprzyjacielskie na nieszczęście rozpoczęły się między JcM. cesarzem austrjackim, JkM. królem pruskim, JkM. królem włoskim i Rzeszą niemiecką, jak równie ich poddanymi i innymi zamieszkałymi w ich krajach, terytorjach i posiadłościach;

„zważywszy, że zostajamy w przyjaźnych stosunkach ze wszystkiemi i z każdem z mocarstw i Rzeszą niemiecką, i z różnymi ich poddanymi i innymi zamieszkującymi ich kraje, terytorja i posiadłości;

„zważywszy że wielka liczba naszych lojalnych poddanych zamieszkuje, prowadząc handel, posiada dobra i zakłady, używa różnych praw i przywilejów w prowincjach każdego z rzeczonych mocarstw, a to pod protekcją traktatów, między nami a każdem z tychże mocarstw zawartych;

„zważywszy, że pragnąc zachować poddanym naszym dobrodziejstwa pokoju, jakiego mają na teraz szczęście używać, postanowiliśmy stale wstrzymać się zupełnie od wzięcia udziału bądź pośrednio bądź bezpośrednio w wojnie, która na nieszczęście wszczęła się dzisiaj między państwami, ich poddanymi i terytorjami;

„zważywszy, że jesteśmy zdecydowani pozostać w pokoju, utrzymać stosunki pokojowe i przyjaźne ze wszystkiemi i z każdym, jak równie z poddanymi i mieszkańcami ich krajów, terytorjów i posiadłości, i zachowywać ścisłą i bezstronną neutralność co do rzeczonych kroków nieprzyjacielskich, między niemi niestety rozpoczętych:

„uznaliśmy przeto, za zgodą naszej rady prywatnej, za stósowne ogłosić niniejszą proklamację królewską, mocą której polecamy wszystkim naszym ukochanym poddanym, aby zachowując ścisłą neutralność wobec rzeczonej wojny i kroków nieprzyjacielskich, wstrzymali się od pogwałcenia i naruszenia czy to praw czy statutów królestwa w tej mierze, czy to prawa narodów, które się tu odnosi; inaczej na ryzyko i niebezpieczeństwo swe staną się odpowiedzialni za przekroczenie.“

Proklamacja przytoczywszy następnie z aktu pięćdziesiątego roku panowania Jerzego III. zastrzeżenia i zakazy, dotyczące zaciągania się poddanych angielskich do służby zagranicznej, uzbrajania okrętów itd. kończy temi słowy:

„Aby zaś żaden z naszych poddanych nie wystawiał się niebacznie na kary, nałożone statutem Jerzego III., nakazujemy stanowczo niniejszem. aby nikt, ktokolwiek bądź, nie dopuścił się żadnego czynu, żadnego działania, zgoła nic przeciwnego postanowieniom rzeczonego statutu, pod karą surową i naszem najwyższem niezadowoleniem.

„Polecamy nadto niniejszem rozporządzeniem wszystkim naszym ukochanym poddanym i każdemu mającemu prawo do naszej opieki, aby ściśle zachowywał neutralność względem każdego z wszystkich powyżej wzmiankowanych państw i panujących, jako też względem wszystkich wojujących, jacykolwiekby oni byli a z którymi jesteśmy w pokoju, aby szanowali we wszystkich i w każdym z osobna wykonywanie praw stron wojujących, któreśmy i nasi królewscy poprzednicy zastrzegali sobie zawsze jako przywilej.

„Uprzedzamy jeszcze wszystkich naszych ukochanych poddanych i wszystkie osoby, mające prawo do naszej opieki, któreby się ośmieliły, nie zważając na naszą niniejszą proklamację królewską i nasze najwyższe nieukontentowanie, dopuścić się czynu przeciwnego ich obowiązkom, jako poddanych neutralnego państwa w wojnie z innemi państwami i panującemi, a to z pogwałceniem prawa do naszej protekcji, iż przekraczając rozporządzenia powyższe uczynią to na własne ryzyko i niebezpieczeństwo, nie otrzymają żadnej protekcji przeciw zaborom lub karom wypowiedzianym powyżej, a co więcej narażą się na nasze żywe niezadowolenie.

„Dan w zamku naszym Windsor dnia 27. czerwca r. p. 1866, a 33. naszego panowania.— Boże królowę zbaw!“

Belgia. Z Brukseli piszą, że dziennikom satyrycznym *le Grelot* i *l'Espiegle*, które denuncjonował *Constitutionnel* o propagowanie zasad rewolucyjnych, powytaczano procesa ze strony rządu belgijskiego, na podstawie ustawy przeciw obrażaniu obcych monarchów.

Królestwo belgijscy zabawić mieli do dn. 3. lipca w Londynie, dokąd się udali na wesele królowej Heleny. Podróż do Francji została odroczoną.

Z północnego teatru wojny.

Zawieszenie broni, które prawdopodobnie w tej chwili położyło koniec operacjom wojennym, i każdą stronę wojującą przywiązało do stanowisk, w jakich się właśnie znajdowała — tudzież nienaprawiona dotychczas komunikacja kolejowa i telegraficzna z Wiedniem, są przyczyną, że nowin z placu boju niema teraz żadnych.

Dzienniki wiedeńskie z wtorku, które nas doszły po dwudniowej przerwie, nie zawierają ciągle jeszcze żadnych ciekawych szczegółów o bitwach ani raportów urzędowych.

Tegoż dnia właśnie toczyła się walna bitwa między Königgraetz a Jozefstadtem, i co $^1/_2$ godziny nadchodziły telegramy o postępie bojn. Korespondent nasz wiedeński — nie mogąc telegrafować tych szczegółów, gdyż odmówiono przesyłki telegramów prywatnych do Lwowa, przesłał nam je w liście, który dziś otrzymaliśmy i umieszczamy poniżej.

Telegramy te wszakże sięgają właśnie do tej chwili tylko, w której deszcz zaczął padać, ów deszcz, co tak nagle zaszkodził planom jen. Benedeka. Szczegóły dalsze, to tylko same pogłoski, których powtarzać nie będziemy: spodziewamy się, iż przecież doczekamy się autentycznych sprawozdań.

Praga czeska do dnia 3. b. m. jeszcze nie była zajęta przez Prusaków. Kręcili się oni tylko koło Melnika i Starego Bolesławia, a pod Mladym Bolesławiem założyli sobie obóz większy. W Pradze samej pojawiło się natomiast kilku oficerów bawarskich. Mosty na Elbie i na Wełtawie były wówczas częściowo już pozrywane; choć zrywanie takie pokazało się całkiem niepraktycznem, gdyż Prusacy wszędzie sobie wszystko zaraz naprawiali. Zresztą onego dnia nie było nawet obawy, aby Prusacy wkroczyli do Pragi, gdyż wszystkich sił wolnych potrzebowali do głównej bitwy pod Koeniggraetzem, i w tamtym kierunku wszystko koncentrowali. W Pradze policję i straże objęła gmina.

Strategicy dzienników wiedeńskich szeroko się rozpisują dnia 3. b. m. o szansach jenerała Benedeka w spodziewanym „Hauptschlagu“ i dysputują, że ten „Hauptschlag“ nie może gdzie indziej nastąpić, jak w dolinach koło Kollina (na połowie drogi między Pragą a Pardubicami przy kolei żelaznej).

Po przechwałkach i wynoszeniach pod niebiosa dzielności naczelnej komendy; po długiem tajeniu owego wielkiego planu, z którym się do przesytu nosiło, śmiesznie dziś wygląda całe dziennikarstwo wiedeńskie. *Kamerad*, który najwięcej tajemniczo lubiał wspominać o tym planie wielkim i prześcigał inne dzienniki w gadatliwości, pisze dnia 3. bm.: „Musimy wyrzec, zdaje się, że ze strony najwyższej komendy nie do darowania dopuszczono się błędów. Nie wiemy kto ponosi winę, lecz brak było kombinacyjnej łączności sił, oględnego postępowania, brak było energii na właściwem miejscu i we właściwym czasie.“

Gdyby *Kamerad* był prawdziwym patrjotą, byłby te same słowa napisał o dwa tygodnie pierwej. Wtenczas już bowiem błędy te były dość widoczne, a przynajmniej w ciągu pierwszych trzech dni wojny najdostateczniej się wykazały.

Lecz cóż, zamiast głosów Kassandry, słyszeliśmy w wiedeńskich dziennikach tylko fanfaronady o jakimś wielkim planie i o marszu wprost na Berlin najkrótszą drogą. Nic dziwnego tedy, że Prusacy mając takim sposobem zdradzony sobie najgłówniejszy plan głównej kwatery, zastąpili wielką przemocą tę najkrótszą drogę do Berlina i nie dozwolili posunąć się naprzód ani jenerałowi Rammingowi, ani Gablencowi.

W Berlinie dzień 1. bm. był dniem tryumfu i owacji dla króla, rodziny jego, dla Bismarka i Roona ministra wojny. Ludność przeciągała ulicami i wznosiła okrzyki. Nadeszły były właśnie telegramy o odparciu lewego skrzydła austrjackiego i o otoczeniu Josefstadtu przez wojska królewskie. Dzienniki wiedeńskie szacują straty austrjackie w bitwach od 25. do 30. zm. na 16 tysięcy ludzi; jestto cyfra widocznie za nizka. Samych rannych będzie przeszło 10.000, a trzeba liczyć także jeńców. Koło jednego tylko Turnowa dywizja pruska Herna wzięła do niewoli 7 oficerów i 530 szeregowców. Obecnie znajdują się oni w Grudziążu koło Torunia, dokąd d. 29. zostali przewiezieni.

Presse lamentuje niesłychanie „na brak karabinów iglicowych“ w armii austrjackiej, na przewagę pruską, na okoliczność, że wojska austrjackie musiały najczęściej pod górę szturmy przypuszczać i t. d. Z drugiej strony narzeka na ks. Aleksandra Heskiego, na powolność jego organizacji, na poniechanie korpusów Hannowerczyków i t. d. Zresztą o korpusach związkowych nic nie słychać. Armia bawarska miała się znajdować dnia 28. z. m. gdzieś blisko granicy pruskiej nad rzeką Werrą. A z Frankfurtu donoszą, że dnia 2. b. m. zabierały się wojska związkowe do jakiegoś wspólnego kroku zaczepnego. Szkoda, że Napoleon przeszkodził temu pośrednictwem o zawieszenie broni.

Następujące jeszcze korespondencje dają niejakie wyobrażenie o bitwach, których przebieg staraliśmy się już skreślić.

Z Jozefstadtu, 29. czerwca. Macie tu pokrótce rys tego, co się w tutejszej okolicy wczoraj i przedwczoraj działo. We środę, t. j. d. 27. czerwca o godz. 9tej zrana rozpoczęła się bitwa między Skalicami a Nachodem u Wysokowa i u kapliczki św. Wacława, na wzgórzu stojącej. Naszych z początku było mało, i prawie tylko sama jazda i kirysjery ces. Ferdynanda (nr. 4.) i ułani z pułku cesarza Maksymiliana meksykańskiego, tudzież cokolwiek piechoty. Prusacy mieli natomiast wielką przemoc.

Ochota do walki w naszem wojsku była ogromna. Pułki, zmęczone długim pochodem i głodne, spieszyły do boju z niezmiernym ogniem. O godz. 12tej w południe walka wzięła obrót pomyślny dla wojska austrjackiego. Ułani dotarli aż do góry. Jednak największe męztwo nie mogło nic poradzić przeciwko przemocy. Prusacy rozporządzali nader liczną piechotą i artylerją. Nie było można wyprzeć Prusaków z ich dogodnej pozycji, i tak dzień ten skończył się ze sławą dla oręża austrjackiego, ale bez pożądanego skutku. Każdy wiedział, że nazajutrz będzie znowu bój.

Drugiego dnia (28. czerwca) o godz. 11tej zrana padł znowu pierwszy strzał. Tu już nasi mieli wojska bardzo wiele, pułków z całej monarchii, zwłaszcza z krajów słowiańskich i węgierskich. Bój toczył się znowu o wzmiankowane wyżyny. Kilkakrotnie biegano do szturmu, a z jakiem powodzeniem, to trudno sobie wyobrazić. Straty z obu stron niezmierne.

Trudno wiedzieć, ile Prusacy stracili, także i o naszych nie ośmielam się wymienić cyfry. Jednakowoż to pewna, że liczba będzie znamienita. Z pułków czeskich najwięcej strat poniósł pułk Reischach, podobnież wielkie straty miał 14. batalion strzelców.

Około pół do 5tej Austrjacy się cofnęli, a Prusacy wkroczyli do Skalic, które były w płomieniach. Nie pojmuję, jakim sposobem można było głosić wczoraj w Pardubicach, że nasi zwyciężyli.

Dziś znowu toczy się tam bój, a jak mówią, dość pomyślnie dla oręża austrjackiego. Na dworcu jozefstadzkim wygląda bardzo smutnie. Wszędzie ogromna ilość rannych; gdziekolwiek spojrzysz, umierający i umarli.

Głoszą dziś również, że twierdza jozefstadzka ma być dzisiaj zamkniętą, i przygotowania poczyniono do zburzenia dworca kolei żelaznej. Właśnie przyjechali majstrowie z Pardubic, aby rozebrać most kolejowy.

Bitwa pod Trutnowem (Trautenau) d. 27., 28. i 29. czerwca. Naoczni świadkowie, którzy dopiero wczoraj opuścili Trautenau, opowiadają co następnje:

Dnia 27. czerwca przyszli Prusacy do Trutnowa, gdy jednak zbliżyło się nasze wojsko, cofnęli się nazad. Korpusem austrjackim dowodził jen. Gablenz. Dnia 28. czerwca wszakże przyszli Prusacy w większej sile od strony miasteczka Eipel nad Aupą, uderzyli na wojska nasze, i bój się rozpoczął. Bój ten toczył się koło na około miasta, tak, że się skończył koło Trautenau, a nasze wojska musiały się cofnąć ku Jaromierzowi i Königinhof. Dnia 29. popołudniu aż do późna wieczorem wrzała walka artyleryjska, lecz, jak się zdaje, bez wielkiego skutku. Dziś, t. j. 30. czerwca, rozpoczął się o pół do 3ciej zrana ogień działowy na nowo. O godz. 5tej wzmógł się ogień jeszcze bardziej od strony Königinhofu i Jozefsztadtu. Piechota wszakże nasza ustąpiła już wtedy z placu boju.

Bitwa pod Iczynem, d. 29. czerwca. Co tutaj piszę, polega na jednozgodnych opowiadaniach naocznych świadków. Iczyn był dotychczas obsadzony wojskiem cesarskiem, a mieszczaństwo dość spokojne o swój los i bez troski. Tymczasem dzisiaj przed godziną 5 południu wszczął się wielki popłoch w mieście, i wojsko wyciągnęło się z miasta. Prusacy podsunęli się po drodze od Sobótki lasami z wielką siłą. Powiadają, że jeden strzelec pokazał im drogę. Przed Iczynem na przywitanie ich czekała baterja dział, a na górze zwanej Brodą ustawiono batarję aż z 24 dział. O 5 godzinie rozpoczął się ogień działowy i ręczny koło wsi Podrusze. Walczono w kilku miejscach równocześnie, a rozciągłość pobojowiska wynosiła prawie jedną milę. Trudno człowiekowi niewtajemniczonemu powiedzieć, z jakiem powodzeniem się bito na rozmaitych miejscach, choć przypatrywaliśmy się temu z wieży i z okien piątrowych miasta. Koło godziny 9 wieczorem, cofnęły się wojska austrjackie na powrót do Iczyna. (Jest to zapewne mowa o bitwie pod Kostem, po której Prusacy podsunęli się na nowo pod Iczyn). Skoro obywatelstwo widziało cofające się hufce, natychmiast rzuciło się do ucieczki. Najwięcej ludzi wynosiło się do Byczowa, a ztamtąd dalej do Pragi. Ludzie, którzy dziś zrana przyjechali do Iczyna, powiadają, że Prusacy puścili z dymem wsie Horzeni, Lochow, Voharce, Holin i Wostróżno koło Iczyna, wtargnęli w nocy do Iczyna, i rozpisawszy tamże kontrybucję, dziś z rana to jest 30. w przemagającej sile wyruszyli z Iczyna do Königgrätz. Pułki austrjackie, które w boju tym były czynne, są: Hannower, Konstantin, 18. batalion strzelców, Khevenhüller, 34. pułk König von Preussen, tudzież Sasi, huzary Lichtensteina, dragony i t. p.

Z Weisswasser (niedaleko Melnika), 28. czerwca. Po wymarszu dwóch batalionów pułku Haugwitz (włoski) i szwadronu huzarów pułku Nikolaus dnia 27. z rana, którzy wytrwale walczyli byli dwoma dniami przedtem pod Hühnerwasser na drodze od Strassdorfu z dwakroć silniejszym nieprzyjacielem, miasto nasze było opuszczone przez wojsko i z niewysłowionym niepokojem oczekiwało całą noc przybycia nieprzyjaciela. Dziś rano o godzinie 6. w największym galopie przycwałowali na rynek miasta dwaj huzarzy pruscy z naciągniętemi kurkami u karabinków, i zapytawszy się, czy „nie ma tu Austrjaków,“ w okamgnieniu zniknęli. Nie upłynęło wszakże 10 minut, a pokazali się w większej liczbie ze wszystkich ulic od razu, i przejechawszy wszystkie zakąty, żądali jeść i pić, za co zapłacili. Obywatele ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, i mniemając że ich więcej nie przyjdzie, gromadą zbliżyli się do huzarów, aż tu nadjechało znowu około 30 i gwizd piszczałek zapowiedział ich więcej. Miasto obsadzono batalionem strzelców, 3ma szwadronami huzarów pruskich i dwoma działami.

W jednej chwili miasto było otoczone potrójnym łańcuchem straży silnych, tak że ani ptak nie byłby przeleciał.

Pierwszem żądaniem Prusaków, było dostarczanie owsa dla koni.

Rozpisano różne rekwizycje. Żołnierze szeregowcy zachowali się bardzo przyzwoicie. Tylko postępowanie oficerów było wszędzie junkrowate. Rekwizycjami kierował pułkownik od huzarów Klawiński. Z zakładu leśnictwa, który się znajduje w tutejszym zamku hr. Waldsteina, zabrał jeden oficer kilka map, między innemi geognostyczną, jakby chciał szukać złota i węgli. Właściwie chciał dostać mapę topograficzną Czech, lecz takiej nie było. Wziął tedy co znalazł. Dyrektor zakładu zapytany, co żąda za mapy — odrzekł, iż odstępuje mu je za darmo. Na to oficer mówiąc: My nie jesteśmy rabusiami! rzucił na stół jakąś monetę srebrną i wyszedł, nie pożegnawszy się. Dziś o pół do 9tej zrana nadeszła depesza od Bolesławia, w skutek której Prusacy w 10. minutach wymaszerowali ku tamtej stronie.

Do Münchengrätz przybył właśnie naczelny wódz pruski, książę Fryderyk Karol.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń dnia 3. lipca.

(*D*) Od trzech dni zmieniła się zupełnie fizjognomia Wiednia. Był hałaśliwy, pełen otuchy, pełen pewności zwycięztwa. Wygrana pod Custozzą jeszcze więcej tę pewność podniosła. Dziennikarstwo mówiło już nietylko o Berlinie, lecz i o Paryżu, o konieczności sprawienia nowego Waterloo. Tylko dzienniki rządowe zachowały miarę. Niezawisłe przesadzały się w rodomontadach i roznamiętniały publiczność. Fabrykowały telegramy o wielkich zwycięztwach północnej armii. *Sonntagszeitung* w piątek, w chwili, gdy toczył się nieszczęśliwy bój pod Iczynem i Królowejdworem, wydała Extrablatt, z napisem sążnistym: *Grosser Sieg bei Pardubiz.* Wszystko od *a* do *z* w tym telegramie było skłamanem, sfabrykowanem w redakcji, i to z największą ignorancją. Armia północna tego dnia stała za Jozefsztadtem, a zwycięztwo miała odnieść pod Pardubicami. „Nieprzyjaciela ścigają nasi aż do Waldenburg“, napisał fabrykant telegramu (Waldenburg stacja kolei żelaznej w górnym pruskim Szlązku, koło Swidnicy, 20 mil blisko od Pardubic). Dzisiaj ten sam dziennik wydał Extrablatt, pozbierał najgorsze wiadomości z wszystkich dzienników dzisiejszych, zestawił razem jaskrawo, przesadnie i znowu jako własny podał telegram, i jak w piątek zwycięztwem, tak dzisiaj klęskami i trwogą zdobył — sprzedaż kilkudziesięcin tysięcy świstków po 3 centy Dziennikarstwu chodzi tu przedewszystkiem o wyzyskanie chwili każdej, złej czy dobrej, na swoją korzyść!

Podam wam pokrótce zarys walk od dnia 27. czerwca do 1. lipca, zakończonych odwrotem austrjackiej armii od Iczyna i Jozefsztadtu.

Pruskie wojska podzielone na dwie armie, jedna pod dowództwem następcy tronu, druga pod dowództwem zwycięzcy z pod Missundy. Otóż ta druga armia przez Żytawę i poblizkie wąwozy pierwsza weszła do Czech i posuwała się przez Reichenberg ku Turnowu i Münchengrätz i Iczynowi. Awangarda stoczyła dnia 27. zm. potyczkę pod Podolem i zatrzymała się, aż główny nadszedł korpus, poczem odparłszy austrjacki korpus Clam Gallasa i brygadę saską, szła ku Iczynowi. Miasto to zajęła awangarda, lecz znowu wyparta została ku Turnowu. To działo się dnia 28. zm. Dnia 29. nadszedł cały korpus pruski, i tu zadał klęskę korpusowi Clam Gallasa, wziąwszy szturmem miasto.

O jeden dzień wcześniej rozpoczęła się walka armii następcy tronu z wojskami austrjackiemi pod Nachodem. Jeden batalion austrjacki z załogi Jozefsztadtu obsadził był ten wąwóz, prowadzący z pruskiego Szlązka od Kłodzka przez Kudowę do Nachoda. Po krótkiej utarczce dnia 26. czerwca już się cofnąć musiał ten batalion ku Jozefsztadtowi, a tuż za nim posuwał się korpus Steinmetza. Właśnie awangarda pruska wyszła z wąwozu, na dobre ćwierć mili posunęła się naprzód, gdy nadszedł korpus Ramminga, który nocował w Opocznie. Rozpoczęła się walka. Awangarda pruska musiała się cofać, lecz tymczasem cały korpus pruski zyskał tyle czasu, że wyjść zdołał z wąwozu i rozwinąć się na wzgórzach (Wysokowa, Wenzelsberg), które po prawej i po lewej wąwozu biegną ku Trautenau i ku Neustadt. To działo się od 8mej do 10tej godziny zrana. Austrjackie wojska pełne ufności, odparłszy awangardę, rzuciły się potem na wzgórza, gdzie już cały korpus (prócz jednej brygady) stał rozwinięty. Do zetknięcia się na bagnety nie przyszło, albowiem idące pod górę do szturmu kolumny austrjackie, były przywitane tak gęstym ogniem, iż się zachwiały i cofnęły, poniosłszy znaczne straty. Karabiny iglicowe pruskie po raz pierwszy miały sposobność okazać swe przymioty szybkiego nabijania i strzelania. W minucie żołnierz daje 5 strzałów. O godzinie drugiej Ramming sformował jeszcze po raz drugi kolumny szturmowe. Tym razem zdołano pomimo morderczego ognia dójść aż na wyżyny, lecz utrzymać się nie można było. Znowu poniesiono wielkie straty a bez skutku. W boju tym brało udział siedm pułków galicyjskich. Najwięcej ucierpiał pułk Gondrecourt (Brzeżany). Przywieziono tu kilku znajomych mi rannych oficerów, od których szczegóły zbierałem. Tegoż wieczora cofnięto korpus Ramminga, aby mu dać wypocząć i zreorganizować się, a wysunięto korpus 8my (arcyksiążę Leopold), który korpus o godzinie 5tej dnia 27. zm. już po zaprzestaniu walki przybył na plac boju. Mówią, iż spóźnił się o kilka godzin, a gdyby był w czas przybył i przynajmniej w drugim szturmie brał udział, wypadek bitwy byłby pomyślniejszy. O ile w tem prawdy — nie wiem.

Tegoż samego dnia idący drugą stroną od Jozefstadtu korpus 10. Gablenza, dotarł aż do Trautenau, gdzie zastał awangardę korpusu Bonina, wyparł ją z tego miasta i zajął je. Lecz wkrótce nadszedł cały korpus, stanął przed Trautenau.

Jenerałowi Gablencowi doniesiono, że Bonin dwie brygady wysłał bokiem na Eipel, aby zająć tyły korpusowi Gablenza. Na tę wiadomość jenerał Gablenz d. 28. cofnął się z Trautenau, zostawiwszy tam tylko jedną brygadę, a sam zajął pozycję o pół mili od miasta, aby się mógł rzucić na zajmujące mu tyły 2 brygady pruskie. Tymczasem pokazało się, że to nie były dwie brygady z korpusu Bonina, lecz awangarda innego korpusu, t. j. korpusu gwardji, najlepszego pruskiego wojska. Dnia 29. więc Gablenz z swoim korpusem cofać się musiał przed tak przeważną na niego napierającą siłą dwu korpusów. Podobno brygada, która stała w Trautenau, nie mogła się cała cofnąć i zdążyć za Gablenzem. Biuletyny bowiem pruskie mówią, że wzięto tam 5.000 jeńca.

Dnia 30. czerwca toczyła się bitwa zacięta na całej linii od Jozefstadtu do Królowej dworu. Po stronie austrjackiej był korpus Gablenza w Królowym dworze na lewem skrzydle, korpus arcyksięcia Leopolda, potem Webera na prawem skrzydle, w środku korpus Ramminga, Prawemu skrzydłu, opartemu o Jozefstad, wiodło się najlepiej. Telegram do *Pressy* z głównej kwatery mówi: *nicht ohne Erfolg.* Nie tak pomyślnie szło lewemu skrzydłu. Wieczór rozpoczął się odwrót pod zasłoną dział fortecznych. Na zajutrz już cernowali Prusacy Jozefstadt, fortecę pierwszego rzędu i tylko regularnem dłuższem oblężeniem do wzięcia.

Obecnie 5 korpusów austrjackich skoncentrowanych jest koło Königgracu, gdyż i Clam Gallas cofnął się tam z Iczyna. Jestto silna pozycja strategiczna, która obejść się nie da. Tu zapewne przyjdzie do walnej bitwy między obu armiami, a już nie między pojedyńczemi korpusami, jak było od 27 do 30. z. m.

Praga została zupełnie odsłoniona, i już w tej chwili zapewne gdy to piszę, zajmują ją Prusacy bez wystrzału, gdyż wedle telegramów załoga tamtejsza, zapewne nie wielka, się cofnęła.

Wiedeń d. 4 lipca.

(*D*) Od pozawczoraj wieczora nie przyjmują depesz telegraficznych do Lwowa w tutejszym urzędzie. Nie czekajcie więc żadnych telegramów. Komunikacja telegraficzna Lwowa z Wiedniem na Koszyce, mająca tylko dwa druty, zajęta dzień i noc depeszami rządowemi. Dziwna rzecz, że rząd natychmiast po zerwaniu drutów w Boguminie i Oświęcimie nie kazał natychmiast przyczynić drutów na linii koszyckiej, tak przez wzgląd na własną potrzebę, jak przez wzgląd na powszechność. Nawet depesze moskiewskie rządowe, idące do Królestwa i Moskwy, idą pocztą do Krakowa, i ztamtąd dopiero przesyłane bywają telegrafem dalej.

Chcąc aby przynajmniej kilkanaście godzin pierwej otrzymywać mogliście najnowsze wiadomości z Wiednia, przesyłać będę pocztą telegramy do Krakowa, zkąd dopiero dalej odsyłane będą telegrafem do Lwowa.

Od trzech dni cisza na teatrze północnym w Czechach. Obie strony koncentrują swe siły. Austrjacy koło Königgracu, oparci lewem skrzydłem o Pardubice, prawem sięgając ku Jozefstadtowi, centrum w Königgracu. Prusacy jedną dywizją zrazu puścili się ku Pradze, chcąc zapewne skłonić Austrjaków do obrony tej stolicy i wysłania w tym celu korpusu jednego pod Pragę. Lecz już pozawczoraj wieczór, spostrzegłszy się, iż Austrjacy nie chcą wejść w tę grę i koncentrują się pod Königgracem, zwróciła się ta dywizja ku reszcie swej armii, od Młodego Bolesławia ku miastom: Nowy Bidzów i Chlumec. Pozawczoraj już byli w Bidzowie a wczoraj zajęli Chlumec. Wczoraj w południe już na lewem skrzydle austrjackiem rozpoczęła się wal-

ka. Widocznie Prusacy pragnęliby odciąć armię austrjacką od kolei żelaznej, wiodącej z Pardubic do Ołomuńca i do Pragi.

Obie armie tak stoją blizko naprzeciw siebie, iż wczoraj już spodziewano się bitwy walnej na pewne. Prusacy w półkręgu od Królowejdworu do Chlumca mają siedm korpusów zgromadzonych, przeszło 250.000 wojska. Austrjacy zajmują bardzo mocną pozycję od Koeniggracu do Jozefstadu, są na prostej linii, więc krótszej od pozycji łukowej pruskiej, i mają odwrót zabezpieczony trzema drogami ku Brandeis, idącemi prawie równolegle z koleją żelazną, a zasłonionemi dwoma fortecami. Pozycji tej Prusacy nawet obejść nie mogą. Armia austrjacka ile ma tam korpusów zgromadzonych, nie wiadomo. Najmniej jest pięć, gdyż i tyle dotąd było tam w akcji, t. j. 1., 3., 6., 8. i 10. korpus; razem koło 250.000. Wszystkich korpusów armia północna liczy siedm.

Podczas gdy tak w Czechach dwie potężne armie gotują się do stoczenia z sobą stanowczej walki, której rezultatem będzie albo opuszczenie Czech przez Prusaków, albo opuszczenie przez Austrjaków: w Wiedniu od wczoraj obiegają pogłoski o nowych traktowaniach z Francją w sprawie włoskiej. Poseł francuzki Grammont ma być bardzo czynnym. Opinia tutaj te traktowania popiera. Ile w tem jest prawdy, nie zaraz się dowiemy, jeźli traktowanie się nie powiedzie. Jeźli istotnie się tak rzecz ma, to zapewne tutejszy gabinet pierwej będzie wyczekiwał rezultatu bitwy pod Koeniggracem, bo aby armia austrjacka była teraz już po bitwach stoczonych ostatnich dni czerwca zupełnie pobita, powiedzieć nie można wcale. Tylko trzy korpusy zostały zachwiane, cztery jeszcze są nietknięte prawie.

Z południowego placu boju doszła wiadomość, którą wam telegrafowałem, iż Garibaldi i ochotnicy jego cofnęli się z Tyrolu w skutek wiadomości, iż Austrjacy przekraczają Minczion. Przed kilku dniami przekroczyła tylko konnica Minczion, i w skutek tego cofnął się Garibaldi. Teraz słychać, że i znaczna część piechoty przekroczyła tu przez tę rzekę, a główna kwatera austrjacka jest pod Woltą. Ta wiadomość jest jednak wątpliwą, jeźli jest prawdziwem, co mówią o traktowaniu w Wiedniu.

Dzisiaj giełda była więcej ożywiona. Rozgłoszono, że korpus bawarski wkroczył pod Chebem (Eger) do Czech, w skutek czego Prusacy zaprzestali swego pochodu na Pragę. Wiadomość to więcej jak wątpliwa. Pochód na Pragę nie był potrzebnym dla Prusaków, a koncentracja wszystkich sił pruskich i odwrócenie się od Pragi, jest koniecznym wynikiem skoncentrowania się armii austrjackiej pod Königgrätz. Praga i tak stoi im otworem.

Właśnie gdy list kończę, nadszedł z Pardubic następujący telegram:

Pardubice 3. lipca 11 godz. 45 minut przed południem. Między Jozefstadtem a Królowym Hradcem toczy się bitwa. Nasza cała armia skoncentrowana na prawym brzegu Elby. Bezustanny huk dział. Deszcz gwałtowny.

1. godz. 20. m. po południu. Bitwa toczy się między Sadową i Horzycami. Z Königgracu 12. godzina donoszą, że huk dział, trwający od godziny 8., coraz się wzmaga tak, iż szyby w oknach brzęczą. Nasi jeźli nie awansują, to niezawodnie się nie cofają.

1. godzina 25 minut. Huk dział ustaje, zapewne nasi awansują. 1. godzina 55 minut. Bitwa posuwa się ku Stechanicom, Lipie i Sadowie. Cała saska armia i korpus Gablenza angażowane.

Königgrac 2. godz. 34. minut. Nieprzyjaciel odparty ku Josefstadtowi i Königinhof. Huk dział słabnieje. Wkrótce nadejdzie pociąg z rannymi, między tymi dowódzca 3. korpusu jenerał Festetics, jeden jenerał major i wielu oficerów.

Florencja dnia 28. czerwca.

(*AJO*) Do przedwczorajszego mego listu, w którym starałem się dać wam dokładny obraz bitwy z d. 24. bm., nie mam dzisiaj co dodać. Włosi zabrali tysiąc ludzi do niewoli, pomiędzy którymi 600 samych strzelców tyrolskich. Wczoraj wieczorem nadszedł następny telegram od króla do Ricasolego:

„Główna kwatera d. 26. w nocy. Otrzymałeś pan telegram, który kazałem mu nadesłać z głównej kwatery. Mieści on w sobie prostą i rzeczywistą prawdę. Nie trać odwagi jak ja nie tracę. Bitwa ta nie była ani przegraną, ani wygraną. Nakazałem skoncentrować wszelkie siły, aby na nowo rozpocząć kampanię. Nieprzyjaciel poniósł straty olbrzymie. W armii panuje duch wyborny — wszyscy chcą bić się jak najprędzej.“

Z powyższej depeszy króla można się przekonać, że wojska włoskie musiawszy wrócić się do Lombardji, po nieudanym pierwszym ataku, rozpoczną bój na nowo, jeźli już w tej chwili takowego nie rozpoczęły. Pierwotny plan kampanii został radykalnie zmienionym.

O Cialdinim nikt nic nie wie, Przeszedłszy przez Pad — nie dał o sobie najmniejszej wiadomości. W Bolonii słyszano tylko przez cały dzień 25. czerwca silną kanonadę, ale o rezultacie walki nikt we Florencji ani słowa powiedzieć nie umie.

We Florencji obiegają ciągle najpotworniejsze pogłoski, rozsiewane naumyślnie przez reakcjonistów, w celu niepokojenia ludności. I tak mówiono o wkroczeniu Austrjaków do Lombardji i o zajęciu Cremony. Władze ścigają pilnie owych nieprzyjaciół jedności włoskiej. Redaktora reakcyjno-klerykalnego dziennika *la Bandiera del Popolo*, przyaresztowano jako najgorliwszego zwolennika zdetronizowanego księcia i jednego z najczynniejszych rozsiewaczy nieprawdziwych wiadomości.

Garibaldi wpadł jak kamień rzucony w wodę. Mówią o wkroczeniu jego do Tyrolu, i rozmaitych potyczkach, lecz dotąd ani miasto ani rząd nie otrzymał żadnych urzędowych sprawozdań. Głoszą, że Garibaldi chce przedrzeć się przez Tyrol, i że zamyśla następnie ciągnąć przez Bawarję na Wiedeń. Zapisuję tę wieść, jako wieść, nie przywiązując do niej najmniejszej wagi.

Jenerał Cerale zdaje się, że umrze w skutek ran otrzymanych. Durando otrzymał lekki postrzał w palec. Książę Amadeusz, otoczony przez strzelców tyrolskich, został dwa razy rannym. Pierwsza kula zraniła go koło prawego ucha, druga zaś nadwerężyła bokiem dekę piersiową. Jest nadzieja, że za trzy tygodnie młody książę będzie mógł na nowo dosiąść konia. Z jenerałów zabity tylko jeden Rey de Villarey. Między ciężko rannymi są jeszcze jenerałowie: Dho i Gozzani. Znakiem, że dowódzcy włoscy nie kryli się poza kolumnami swych żołnierzy, ale własnym przykładem zachęcali ich do ataku.

Ostatnie wiadomości.

Przycicha wrzawa bitew, poczyna się ruszać dyplomacja. O ruchu tym można już było wnosić z wiadomości jeszcze z dnia 3. b. m. i następnych; ale nie dochodziły ani telegramy ani gazety; a w Wiedniu nawet zupełnie zamknięto dnia 3. bm. urząd telegraficzny dla doniesień prywatnych.

Hr. Mensdorff odjechał do obozu Benedeka, zapewne w sprawach dyplomatycznych. W obozie południowym jest do spraw dyplomatycznych przy boku arcyksięcia Albrechta arcyksiążę Rajner. Hr. Mensdorffa zastępuje w gabinecie minister bez teki hr. Esterhazy.

Notę *Monitora*, o której podaliśmy wczoraj telegram, przyjęła publiczność w Paryżu z zapałem. W związku z tą notą pisze *la France*: Do dziś dnia (5) do godz. 3. rząd francuzki nie otrzymał jeszcze żadnej odpowiedzi z Florencji i Berlina na swoje żądanie zawieszenia broni. Drugie pismo półurzędowe *la Patrie* mówi: Przyjęcie zawieszenia broni jest niewątpliwem. Dziennik ten mniema, że Francja zawezwie bezzwłocznie Anglię i Moskwę do wzięcia udziału w usiłowaniach przywiedzenia do skutku stałego pokoju.

Ważnym komentarzem do tych doniesień, jest, co pisze *la France* dniem poprzód, d. 4. bm. po przyjeździe z Wiednia hrabi Müllinen: „Teraz, kiedy Prusy w upojeniu zwycięztwa mogą zdaleka widzieć sen cesarstwa Niemieckiego, który się zdawał być urojeniem, sytuacja Francji zmienia się, a zaczynają się jej obowiązki. Cesarz rzekł był: „Nienawidzę traktatów z r. 1815;“ niebezpieczniejszem jednak nad to, co traktaty dla nas stworzyły, są Prusy. Takie Prusy, któreby rozparły granice swoje, stałyby się jeszcze pogorszeniem tych traktatów; Prusy wszechwładne, kruszące Związek niemiecki i zlewające w jedno siły niemieckie, stałyby się dla Francji tak wielkiem niebezpieczeństwem, że żaden rząd nie mógłby na nie przystać.“ *La France* kończy swój artykuł: „We Francji nie może być żadnego innego głosu, prócz głosu polityki narodowej, a wspierać tę politykę, nakazują zarówno godność jak i interesa Francji.“

Ale cofnijmy się jeszcze o jeden dzień, a napotkamy w głównym organie półurzędowym francuzkim, *Constitutionnelu*, z d. 3. bm. artykuł, w którym czytamy: „Francja nie ma powodu przyłączania się do namiętności, które zapragnęły wojny. Cesarz nie szukał wojny, nie przypuszcza dla Francji nawet powodu do wojny; ale nie dopuszcza, aby zwycięzca chciał dla siebie garnąć korzyści, któreby zdolne były przeobrazić stan Europy. Musiałyby zatem bardzo ważnemi być okoliczności, aby cesarz skłonił się do pośredniczenia. Ale ktokolwiekbądź będzie zwycięzcą, walka doświadczy go na tyle, że się będzie obawiał, wyzywaniem słusznej drażliwości Francji, wystawić się na nową walkę.“ Artykuł ten groźny, w którym Napoleon III. jawnie występuje jako dyktator Europy, jest zarówno przeciw Austrji we Włoszech, jak przeciw Prusom zwrócony, i stoi w związku z zabiegami tak p. Nigry, jak i hr. Müllinen w Paryżu.

Korespondencja Zeidlera a teraz i *Nordd. Allg. Ztg.* donoszą, że Austrja robiła Prusom propozycje pokojowe. „Propozycje, dążące do porozumienia się, tak pisze organ Bismarka, nadeszły tu (do Berlina) drogą tajemną i bezpośrednią, i zawiązują rokowania o sympatje, jakie mają niby jeszcze istnieć do domu Habsburgów w dawniejszych przednio-austrjackich krainach południowych Niemiec, a które, jak sądzą, mogłyby znaleść odgłos i w księztwach Hohenzollern z powodu tożsamości pochodzenia i wyznania tamtejszej ludności. Stosunki te majaczą się rządowi austrjackiemu jako środek rozwiązania zawikłań. Gdyby w Prusiech rozstrzygały interesa dynastyczne, gdyby miano na uwadze tylko powiększenie terytorjalne, tedy nadarzyłaby się była przez to sposobność do osiągnięcia tego celu bez prowadzenia wojny; znalazłaby się była tylekrotnie wspominana kompenzata, a Prusy mogłyby wyczekiwać dalszych wypadków.“ *Nordd. Allg. Ztg.* znajduje też w tem powód, dla czego Austrja tak długo się ociąga z udzieleniem pomocy swym sprzymierzeńcom w Związku. Do czego takie rozsiewane pogłoski zmierzają, można łatwo poznać. Zmierzają one do zaszczepienia niezgody między Austrją i jej sprzymierzeńcami.

Z Wiednia nam donoszą, że jak słychać, w miejsce p. Merkla, który odszedł do Szlązka, ma być mianowany p. Possinger naczelnikiem krakowskiej komisji namiestniczej; ale pozostanie przytem nadal rządowym komisarzem sejmowym.

Krakowska filia głównego banku wiedeńskiego została na razie zwiniętą.

Pogłoski o zmianach, które się gotowały w gabinecie francuzkim, okazują się całkiem bezzasadnemi.

Zmiany w konstytucji francuzkiej mają według *la France* z d. 3. b. m. być następujące: Debaty adresowe będą zniesione. Prawo interpelowania będzie przyznane i senatowi i ciału prawodawczemu, ale w senacie może być interpelacja wniesioną tylko wtedy, gdy z istniejących pięciu biur senackich trzy ją zatwierdzą, a z istniejących dziewięciu biur ciała prawodawczego pięć. Prawo poprawek będzie rozszerzone. Petycje, dotyczące zmiany konstytucji, mogą być rozbierane w senacie tylko za zatwierdzeniem od większości biur. (Ciału prawodawczemu od dawna nie wolno przyjmować żadnych petycyj; p. r. *G. N.*) Okólniki wyborcze nie mogą zawierać napaści na konstytucję pod pozorem dążenia do jej zmiany.

Według doniesień z Londynu d. 3. bm. nowy gabinet angielski już ułożony, a wczoraj, w piątek, miał objąć urzędowanie. Według *Times*, ster gabinetu obejmuje Derby; Disraeli kanclerstwo skarbu, Peel tekę wojny, Stanley spraw zagranicznych, Walpole spraw wewnętrznych, Carnavon kolonij, Pakington marynarki, Northcote handlu, Cranbourne Indyj, Chelmsford kanclerstwo Lankastru.

Jeszcze jedno z biskupstw katolickich w zaborze moskiewskim zwinięte zostało. Ukaz carski z d. 17. czerwca znosi dyecezję kamieniecką, przyłączając ją do łucko-żytomierskiej. Tym sposobem Wołyń i Podole mają tylko jednego katolickiego biskupa. Biskup kamieniecki, ks. Fijałkowski został usunięty. Car nie pyta o to Rzymu.

W dopełnieniu telegramów o bitwie koeniggraetzkiej, umieszczonych powyżej w korespondencji z Wiednia, podajemy następujące:

Koeniggraetz 3. lipca 3 godz. 15 minut. Sytuacja zdaje się być całkiem zmieniona. W pobliżu pożary i silny huk dział. Może dzisiaj z Koeniggraetzu nie odejdą już żadne wiadomości, coby niepomyślną było oznaką.

Pardubice 3. lipca 5 godz. 20 minut. Bój trwa dalej z wielkiem rozjątrzeniem. Nasze lewe skrzydło, 1 korpus łącznie ze Sasami — miało sprowadzić zwrot. Skrzydło to stoi obecnie najbliżej Koeniggraetzu, i słychać właśnie ztamtąd g. 1/4 6 mocną kanonadę. Tutaj przywieziono 700 rannych, pomiędzy tymi fmp. Festetics i jen. Brandenstein.

Pardubice, 3. lipca 6. godz. 45 min. O pół do 7mej ciągle jeszcze gwałtowna kanonada. Bitwa trwa ciągle, lecz stan jej niewiadomy. Straty z obu stron niezmierne. Pułk austrjackich huzarów König von Preussen wykonał świetną szarżę. Jenerał Festeticsowi kula armatnia urwała pół nogi. Jenerał Brandenstein ma trzy kule w brzuchu, ale żyje.

Pardubice, 3. lipca godz. 7. minut 5 wieczór. Arcyksiążę Wilhelm (inspektor artylerji) jest ranny, i właśnie tu przybył. Jenerał Benedek był popołudniu w Lipie.

Miejscowości Lipa, Horzitz, Swiety, Sadowa i Nechanice leżą o 1 1/2 — 2 mil na zachód od Koeniggracu. Zdaje się, że bitwa toczyła się po obu stronach gościńca, prowadzącego z Jiczyna (wziętego przez Prusaków d. 30. z. m. szturmem) do Koeniggracu. Tyły armii austrjackiej opierały się o twierdzę Koeniggraec.

Telegram zaś jen. Benedeka z Hohenmauth, d. 4. bm., będący najauteutyczniejszem świadectwem rezultatu bitwy, opiewa tak: „Po więcej niż 5-godzinnej świetnej bitwie całej armii i Sasów w częściowo oszańcowanem stanowisku pod Koeniggraetz, z centrum pod Lipą, udało się nieprzyjacielowi osadowić się niepostrzeżenie w Chlumec. Deszcz utrzymywał dym prochu przy ziemi tak, że wszelki pewny widok czynił niemożebnym. Nieprzyjacielowi popartemu tą okolicznością, udało się pod Chlumcem dotrzeć do naszego stanowiska. Niespodzianie i niepostrzeżenie ztamtąd natarczywie z boku i z tyłu ostrzeliwane, zachwiały się najbliższe wojska i mimo wszelkich usiłowań nie mogło się udać wstrzymanie odwrotu. Odwrót ten rozpoczął się początkowo powoli, wzmagał się jednak co raz bardziej w pospiechu, czem więcej nieprzyjaciel nacierał, aż się wreszcie wszystko przez most wojenny na Elbie i do Pardubic cofnęło. Strata nie jest jeszcze obliczoną, jest jednak bardzo znaczną.“

Bardzo wiele miało zginąć w odwrocie u przepraw przez Elbę.

Dnia 4. bm. przed południem o godz. 11tej ranny arcyksiążę Wilhelm w towarzystwie swego adjutanta przybył koleją żelazną do Wiednia. Z dworca północnej kolei udał się własnym ekwipażem do swego pomieszkania na Kärnthnerring.

Król saski z ministrami swoimi przeniósł się aż do Iglawy (miejsce internowań w roku 1863) na Morawę. Armia jego ma być prawie całkiem zniszczona w ostatniej bitwie.

Zaraz po tej bitwie Prusacy posunęli się ku kolei pragsko-pardubickiej, zajęli na nowo Mlady Bolesław chwilowo odstąpiony, a z drugiej strony posunęli się naprzód linią kolei ku Bernu, dokąd cofnęły się resztki armii jen. Benedeka. Podczas kiedy to się działo, rozgłaszano w Pradze następujące doniesienie: „Przyjezdni od Pardubic opowiadają, że wczoraj cały dzień słychać tam było huk dział. Przeszło 1000 rannych transportowano do Berna i do Wiednia. Miano zdobyć 14 dział pruskich. Oddział austrjacki 500 ludzi liczący został otoczony, lecz uwolniła go jazda zręcznym manewrem. Znaczna liczba Prusaków miała się dostać do niewoli.“

Tegoż dnia Prusacy ze Saksonii zaglądnęli znowu do Cieplic.

Zabrane dnia 4. b. m. w Bielsku przez podjazd 60.000 guldenów wekslami, wzięto, jak donosi *Czas*, tytułem kontrybucji za to, iż jakaś kobieta rzuciła kamieniem na wojowników króla Wilhelma.

W Pradze namiestnik Lazański wezwał d. 3. bm. do powrotu urzędników, którzy wynieśli się byli do Pilzna. Kasa krajowa rozpoczęła na nowo swoje czynności; wezwano również do powrotu rodziny, które opuściły były miasto. Z Pragi uprzątnięto działa pozycyjne na Wyszehradzie ustawione, aby Prusacy, gdyby chcieli nadciągnąć, nie strzelali na miasto.

W Ołomuńcu komendant twierdzy Vernier zasuspendował na czas wojny ustawę o wolności osobistej i ustawy o szanowaniu mieszkań. Milicja miejska otrzymała zawiadomienie, aby była gotową do objęcia straży.

Baierische Ztg. tłumaczy, że wojsko bawarskie nie mogło się połączyć z Hannowerczykami dla tego, ponieważ nie wiadomo było, gdzie Hannowerczycy stali!!!

Dnia 3go b. m. wysłano z Kolonii z wielkim pospiechem cały kontyngens landwery do Saksonii.

Główna kwatera armii bawarskiej miała się znajdować dnia 3. bm. Kaltennordheim, i zabrano się do przygotowań celem mobilizacji landwery bawarskiej.

Prusacy fortyfikują w pobliżu Berlina, koło Grossbeeren.

N. Pr. Ztg. donosi z Iczyna d. 2. lipca wieczorem: „Straty Austrjaków w bitwach pod Skalicami i Trutnowem, wynoszą w zabitych, ranionych i wziętych do niewoli przeszło 25.000 ludzi, oraz 24 dział, 5 proporców i 2 sztandary. Jest to rezultat działań armii zostającej pod rozkazami księcia następcy tronu pruskiego. W bitwach zaś z armią księcia Fryderyka Karola, Austrjacy stracili w zabitych, ranionych i wziętych do niewoli przeszło 15.000 ludzi. Ogólnie przeto straty armii austrjackiej wynoszą 40.000 ludzi.

Monitor wieczorny z d. 3. bm. pisze w swym biuletynie wojennym: „Prusacy osiągli wielkie korzyści tylko wielkiem ryzykowaniem. Austrja może i po przegranej bitwie liczyć na swą liczną ludność. Są powody obawy, że bój, który przybrał już znamię największej zaciętości, przeciągnie się długo“. Dalej pisze tenże *Monitor*: „Korespondencje donoszą, że w ludności Czech panuje oburzenie przeciw wojskom pruskim; szczegóły pokazują, że wojna przybierze w tym kraju wkrótce znamię namiętności, która zwykła charakteryzować wojny plemienne. W odwrocie przed nieprzyjacielem niszczy ludność czeska mosty i wszystko, coby mogło służyć nieprzyjacielowi do zaopatrzenia się. W Münchengrätz nie zastali Prusacy ani 50 ludzi. W Turnau broniła sie znaczna liczba mieszczan w wieży kościelnej z taką zaciętością, iż Prusacy nie mogli ich ztamtąd inaczej wyprzeć, jak zniszczeniem tego przytułku działami. W Nachodzie przyszło do boju na ulicy, przyczem kobiety z różnych miejsc lały wrzący olej na nieprzyjaciół. Prusacy napotykają oddziały chłopów, uzbrojonych w strzelby i kosy i starających się odciąć im wszelką komunikację.“ (Kto też podał *Monitorowi* tak ciekawe wiadomości?)

Korespondencje z Prus do *Monitora* wieczornego z dnia 3. bm. konstatują, że Prusacy sukcesa swoje zawdzięczają li tylko swym karabinom, nabijanym z tyłu, które dają im przewagę mimo ataków na bagnety, wykonywanych przez żołnierzy austrjackich z najwyższą zapamiętałością i mimo bohaterskiego przykładu oficerów austrjackich, przyznawanego im nawet w pruskich urzędowych sprawozdaniach. W rzadkich tylko razach położenie miejscowe sprzyjało Austrjakom, aby mogli przyjść do starcia na bagnety; gdzie się jednak zdarzyło, tam wszędzie wychodzili Austrjacy zwycięzko. I wyborna jazda austrjacka musiała ustąpić kawalerji pruskiej, gdyż ta wyczekiwała zawsze natarcia szwadronów austrjackich, aby je potem przyjąć gęstym ogniem z swych karabiuków iglicowych.

Urzędowy dziennik florentyński z dnia 3. bm. donosi z głównej kwatery włoskiej: „Dotąd przyszło tylko do utarczek forpocztowych na granicy weneckiej. Austrjacy robią nieustannie wycieczki na ziemię włoską na prawym brzegu Minczionu. Austrjacy spalili na Adydze most Ponte Molino. Między włoskimi lansjerami i austrjackimi huzarami przyszło do utarczki pod Medole, przyczem padł jeden oficer austrjacki, a drugi dostał się do niewoli.“

Morgenpost oblicza na 120.000 część armii południowej, którąby ewentualnie można użyć przeciw Prusakom.

— **Dalszy spis poległych i rannych z 13. pułku ułanów imienia hr. Trani ks. Obojga Sycylii, padli:** rotmistrz Alfons br. Mühlen i podporucznik Franciszek Rauscher; porucznik Antoni Helff ciężko ranny. Lekko ranni: major Bela br. Schönberger, rotmistrz Karol Möckeln, porucznik Alfons czy Alfred Fiedler, porucznik Jan Bachnicki; rotmistrz Ernest Kasperlik Teschenfeld wzięty do niewoli. Podporucznik Teodor br. Lüde i podporucznik Adolf Kornbergier zatraceni.

— **Mianowania przy Wydziale krajowym.** Wydział krajowy nadał Leonowi Krajewskiemu dotychczasowemu prow. koncepiście klasy I. stałą posadę sekretarza klasy III.; — Rafałowi Karatnickiemu i Mieczysławowi Szczepańskiemu dotychczasowym prow. koncepistom klasy III., tudzież Julianowi Wolańskiemu dotychczasowemu prow. koncepiście klasy II., stałe posady koncepistów klasy I.; — Henrykowi Jasieńskiemu byłemu c. k. auskultantowi sądowemu prowizoryczną posadę koncepisty klasy II.; nakoniec zamianował Mieczysława hr. Marasse i Antoniego Grotta, doktorów praw, tudzież Izydora Podlewskiego ukończonego prawnika konceptowymi praktykantami Wydziału krajowego.

Dalej nadał Wydział krajowy w oddziale manipulacyjnym: Stałą posadę Dyrektora kancelarji Januaremu Skarzyńskiemu, dotychczasowemu prow. sekretarzowi Wydziału krajowego; — stałą posadę protokolisty Wojciechowi Madejskiemu, dotychczasowemu prow. protokoliście, — dalej stałą posadę archiwisty Józefowi Tarczyńskiemu, dotyczasowemu prow. registrantowi i ekspedytorowi; nakoniec Gracjanowi Nideckiemu i Juliuszowi Szczęsnowiczowi dotychczasowym prow. kancelistom stałe posady kancelistów klasy I.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(S) **O dostawach potrzeb dla c. k. wojsk**, podała filia Towarzystwa gospodarczego w Marburgu — do c. k. ministerjum wojny pamiętnik treści następującej:

Najjaśniejszy Pan nakazać raczył zamianowanie nieustającej komisji kontrolującej, która miała się zająć dostawą potrzeb wojskowych w sposób, zapewniający armii gotowość do bojn, a skarbowi państwa oszczędzenie wydatków. — Dotąd wszakże nie widać jeszcze u'epszeń odpowiednich; przeciwnie — dowiadujemy się ze wszystkich stron cesarstwa, iż dostawiane bywają ciągle rozmaite rzeczy po cenach prawie o 100% przewyższających ceny istniejące de facto, a przecież dotąd jeszcze nie pokryto braku artykułów dotyczących.

Te wynikłości niestosowne i przeciwne zamiarom monarchy, dotykają tem niemiłej gospodarzy rolniczych, zwłaszcza że od nich wśród panującej niedoli nic nie kupiono bezpośrednio, ponieważ magazyny wojskowe i dotyczące komendy odrzucają oferty producentów, chociażby ci ofiarowali się dostawiać potrzeby po cenach jak najniższych; od tak zwanych zaś liwerantów, przez których ręce dostawa jest przypuszczalną — rzeczone oferty przyjmują, chociaż wiedzą, że tym ostatnim stosunkowo ogromne ceny dawać trzeba.

Niezapoznając względów, które przy rozpisaniu i zabezpieczeniu dostaw pierwszych musiano mieć na oku, należało jednak polecić wszystkim c. k. magazynom i komisjom, ażeby możliwe i korzystne zmiany systemu dotychczasowego przynajmniej o tyle wprowadziły, iżby przyjmowały oferty na mniejsze partje wytworów, i ażeby kupowały z wolnej ręki konie i naturalia zawsze, jeżeli jakość ich byłaby dobrą a cena niższą albo przynajmniej taką samą, jakiej żądają liweranci. Podobne postępowanie ułatwiłoby nadzwyczajnie dostawę potrzeb wojskowych, i otwierając drogę konkurencji potężnej, zmusiłoby liwerantów do zniżenia i godziwego ustalenia cen, stosunkowo do istotnej wartości artykułów.

Wysokie eranjum sądziło, iż przez zamilczenie ilości potrzeby, zapobieży zbytniemu wygórowaniu cen artykułów dostawy; wszelakoż daleko praktyczniejszym i skuteczniejszym byłby był środek: dobycia rzeczywistych cen targowych i polecenia c. k. magazynom wojskowym, ażeby kupowały artykuły dotyczące tylko po rzeczonych cenach. Nie można powątpiewać, że te organa byłyby taksamo a może i jeszcze prędzej i lepiej zaspokoiły potrzeby dostawy, aniżeli handlarze i spekulanci miejscowi, gdyby nadto jeszcze zapewniono tym organom tantiemę. Udział biorącym w podobnych zakupnach zależałoby pewnie najwięcej na tem, ażeby jak najmniej zwracać uwagę spekulantów na rzecz dotyczącą, i ażeby jak najwięcej mieć zysku z tantiemy; nadto skorzystanoby to, iż prosty wieśniak, nie obznajomiony z potrzebami armii, nie podnosiłby nigdy ceny wytworów tak wysoko, jak to czyni przemyślny lub chciwy spekulant, który z lada powołania urlopników do służby układa swe kombinacje i żądania, i przy licytacjach wygórowane stawić może żądania bez obawy współkonkurencji.

Tak więc rząd oddanym bywa na łaskę spekulantów, a koszta wojenne dochodzą wysokości, wzniecającej obawę każdego obywatela kraju, osobliwie zaś gospodarzy, którzy przewidują, iż nie będą w stanie wywiązać się z obowiązku zapłacenia podatków, potrzebnych na pokrycie tych kosztów wojennych, a tem mniej oddawać ochoczo tę nadwyżkę, którą zabierają na korzyść swoją — spekulanci, uprawnieni wyłącznie do dostawy potrzeb i wzbogacenia siebie.

Mając na uwadze publikowaną wolę N. Pana, żądającą stanowczo zapobieżenia obciążenia skarbu państwa wydatkami niepotrzebnemi, filia Towarzystwa gospodarczego Styrji, poczytała sobie za szczególny obowiązek, niniejsze gruntowne sprawozdanie, oparte na faktycznem stanie rzeczy i wieloletniem doświadczeniu, przedłożyć Najjaśniejszemu Panu do światłego rozpoznania i powzięcia środków odpowiednich poczęści wyżej proponowanych — przezco i dobroczynnym zamiarom monarchy zadosyć stać, a zarazem producentom — jako klasie, która dosłownie w pocie czoła na wydobycie produktów pracuje, a cały prawie wytwór w ręce pasożytów pośredniczących w wszelkich dostawach, to jest do rąk liwerantów oddawać musi, — droga do uzyskania godziwego wynagrodzenia rzetelnej wartości wytworów otwartą zostanie.

Wiadomo czytelnikom, iż nasze pisma bardzo często podnosiły tę sprawę w kolumnach swoich; osobliwie zgasły przed czasy niedawnemi *Dziennik Polski* podawał nam w tej mierze bardzo praktyczne wskazówki w korespondencjach „z podnóża karpat“: jednakże te wszystkie uwagi i wskazówki pozostały ze strony organów dotyczących nienwzględnione, a nadto były dla korespondenta owego przykrem doświadczeniem, że najlepsze chęci i rady w dziedzinie gospodarstwa krajowego, otwierające drogę gdzieś za granicą do orderów, medalów i uznania powszechnego, tak ze strony rządów jakoteż i światłej publiczności, u nas częstokroć doprowadzają do pozyskania pomieszkania bezpłatnego, i do rozmyślania nad znikomością wszech rzeczy światowych zniewalają.

Nie chcemy jednak powątpiewać, iż przy wytrwałem wyświecaniu sprawy, osobliwie przez dzienniki i Towarzystwa rolnicze, i po tak przykrych doświadczeniach, jakie uzbierano dotąd, zechcą organa dotyczące trochę więcej zwracać uwagi na wnioski i dostrzeżenia osób, chociażby do grona liwerantów uprzywilejowanych nienależących, i korzystać z propozycyj poczynionych w dobrej myśli na korzyść skarbu publicznego.

Lwów d. 6. lipca. (*Ceny targowe.*) Mierzyca pszenicy 4.98, żyta 3.61, jęczmień 2.35, owsa 1.57, hreczki 3.25, kartofli 2.14. Sąg drzewa bukowego 8.65, miękiego 6.97. Cetnar siana 76 ct., słomy 69 ct.. 1 mas okowity 30stpn. 90 ct. 1 funt masła 38 ct.

Kraków d. 3. lipca. Dowóz zboża na granicy królestwa Polskiego był wczoraj średni, a ruch handlowy, jak zwykle, przed żniwami nie wiele ożywiony, nikt nie szuka w tej porze zboża, aby się zaopatrzyć, szczególniej też gdy tego roku lepszych gatunków zboża niż w przeszłym roku spodziewać się można. Skutkiem tego handel zbożowy ograniczał się na drozbiazgach. Sprzedawano żyto po 26, 27 do 28 złp.; pszenicę poślednią po 28, 30, średnią po 33, 35, najlepszą po 37 do 40 złp.; jęczmień dobry dla krupników po 23, 24 złp.: owies i groch wcale nie były dowiezione.

Tutaj w Krakowie także handel szedł bardzo słabo, gdyż obcych kupców całkiem brakowało, przez zniszczenie komunikacji na kolei żelaznej do Szląska i Morawy. Z tego powodu handel był zredukowany na potrzeby tutejsze, a ceny we wszystkich gatunkach zbożowych blisko o 1 złr. niżej były ofiarowane, i do tego jeszcze bardzo mało pszenicy i żyta sprzedawano. Płacono więc żyto w najlepszych gatunkach po złr. 6.75, 7, do 7.25 za 162 fnt. w. w., średnie ofiarowano po 6.25 do 6.50. Na średnią i poślednią pszenicę żadnych kupców nie było, tylko najlepsze gatunki sprzedawano po złr. 8.75, do 9.50 za 172 fnt. w. w.; jęczmień dla krupników po 5.50 do 5.75; owies wcale nie odchodził, kilka tysięcy cetnarów owsa po 3.25 do 3.50 ofiarowano. (*Czas.*)

Ceny zboża na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane d. 3. lipca br.: mierzyca pszenicy zimowej od 4—4.50, jarej — —, żyta od 3.25—3.50, jęczmienia 2.25—2.50, owsa 1.75—1.87½, grochu 4.25—4.50, jagieł 6—6.50, fasoli 5.50—6, tatarki krajowej 2.75—3.50, prosa 3.50—4, rzepaku zimowego 4—4.50, soczewicy 6—6.50, ziemiaków 1.75—1.90; cetnar wiedeńsk. siana 1—1.20, słomy 90 ct.— 1 złr.; funt w. mięsa wołowego 18—20 ct., z bydła drobniejszego 17—18 ct., polędwicy wołowej 30—35 ct., słoniny 40—45 ct., wieprzowiny 20—24 ct., cielęciny 14—18 c.; funt soli 9 c. funt świec rurkowych 42 c., świec stearynowych 58 c., świec maczanych 40 c., mydła 30 c., garniec spiryt. z opłatą na 90° Tral. 2.60, okowity 82° Tr. 1.65, masła młodego śwież. 2.25—2.40, kopa jaj kurzych 60 centów, miarka kaszy jęczmiennej 45 do 55 cent., tataczanej częstoch. 1.45—1.50. pszenicznej 1 zł., perłowej 1—1.15, miarka kaszy tatarczanej całej 1 zł., tatar. łupanej 75 c., pęcaku 75 c., kaszy jaglanej 80—90 cnt., cetnar wied. mąki pszenicznej 7.80 do 10.40, sąg drzewa lupowego twardego 10 do 12 zł.. miękkiego 8.50—9.50, cetnar w. węgli kamien. kraj 19—22 złr., węgli kamiennych 42 cnt. (*Czas.*)

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 6. lipca.	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	56	45
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	60	25
Losy z r. 1860	72	75
Akcje banku nar. za 1000 gl.	678	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	135	60
Londyn 10 fnt. szterlingów	127	75
Dukaty cesarskie sztuka	6	07
Srebro za 100 gl. w. a.	123	00
Srebro za 100 gl jako towar	000	00

Kurs lwowski, z dnia 6. lipca.		Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski		5	80	6	00
Dukat cesarski		5	88	6	10
Moskiewski półimperjał		10	25	10	60
Moskiewski rubel srebrny		1	99	2	00
Moskiewski rubel papierowy		1	43	1	47
Pruski talar kur.		1	80	1	88
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	67	75	69	13
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	71	00	72	38
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	61	63	62	50
Pożyczka narodowa	bez kuponów	60	25	61	38
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	168	00	171	75

Wiedeń 2. lipca.	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	51	00	51	50
„ Pożyczki narod.	59	50	60	00
„ Metaliki na m. k.	56	00	56	25
„ Obl. ind. niż. austr.	80	00	82	00
„ „ „ węgierskie	63	00	64	00
„ „ „ chor. i sław	68	00	00	00
„ „ „ galicyjskie	59	50	60	50
„ „ „ bukowińskie.	59	60	61	00
„ „ „ siedmiogr.	59	60	60	00
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	00	00	00	00
Losy pożyczki z r. 1839	132	00	134	00
„ „ „ 1854	60	00	00	00
„ „ „ 1860	72	10	72	40
„ „ „ 1864	60	75	61	25
„ „ srebrnej z r. 1864	00	00	00	00
„ „ z r. 1865	00	00	00	00
„ kredytowe	104	50	105	00
„ ks. Esterhazego	65	00	00	00
„ ks. Salm	25	50	26	00
„ hr. Palfy	20	00	21	00
„ ks. Klary	20	00	21	00
„ hr. St. Genois.	20	00	21	00
„ miasta Budy	19	00	21	00
„ ks. Windischgrätz	00	00	15	00
„ hr. Waldstein	18	00	19	00
„ hr. Keglevich	00	00	11	00
„ Rudolfa	11	00	11	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego (10 letn. do los.)	105	00	000	00
w monecie konw. (10 letn. do los.)	89	50	90	00
w walucie austr. (10 letn. do los.)	85	25	85	75
Galic. Zakł. kred. 4%	67	00	00	00
Austr. Zakł. kred. ziem.	97	00	98	00
Warszawa 5. lipca.				
Półimperjały . . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	83	17	84	40
„ „ kupon. „	00	14	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	00	00	00	00
„ „ „ war.-bydg. „	60	50	61	00
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	685	00	690	00
„ anglo-austr.	61	00	63	00
Zakładu kredytowego	128	00	128	60
Kolei półn. Ferdynanda	142	50	143	00
galicyjskiej.	168	50	169	50
czerniowiec z wpł. całkowtią	145	00	150	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	115	00	116	00
Frankf. n. M. 100	116	40	117	00
Hamb. 100 mark.	101	00	102	00
Londyn 10 fnt.	133	75	135	75
Paryż 100 frank.	53	55	52	30

W Babinie, obwodzie Stryjskim powiecie Wojniłowskim skradziono w nocy z 3. na 4. czerwca 1866 konie:

Klacz kasztanowatą z pojedyńczemi siwemi włosami na zadnich łopatkaah, miara 14 lat 8.

Konia ogierka ciemnoróżowo szpakowatego. roczniaka 14 miary mniej więcej. — Uprasza się c. k. organa bezpieczeństwa, szczególniej w miejscach jarmarkowych, o przytrzymanie tych koni, gdyby się gdzie pokazały, zapewniając stosowną nagrodę. *F. Rozwadowski.* 2513 1—3

JW. Pani jenerałowej hr. D*.**

Słabości raka powiększej części w pierwszem i drugiem stadjum zawsze, w trzeciem stadjum zaś niekiedy tylko, za pomocą środków krew i soki przetwarzających, są do wyleczenia, ale wymagają poniekąd prócz odpowiednich środków leczebnych z ziół się składających, także kąpieli morskich w lecie. w zimie zaś cieplejszego klimatu od galicyjskiego. 2517 1—1

A. C. przy ulicy Św. Jańskiej. Lwów 30. czerwca.

ST. SIEROCIŃSKI
w hotelu George
obok cukierni p. Wyspiańskiego,
poleca Wysokiej Szlachcie i Szanownej PT. Publiczności
PRACOWNIĘ SWOJĄ
i wielki dobór
OBUWIA
męzkiego,
wypracowanego z najlepszego materjału krajowego i zagranicznego podług najnowszej mody. 2515 1—1
Przyjmuje także wszelkie zamówienia i wykonuje takowe w najkrótszym czasie i po najumiarkowańszych cenach.

Konstanty
ISKIERSKI
we Lwowie
przy ulicy Halickiej l. 244
2485 otrzymał (4—6)
transport angielskich
SIERPÓW
które po cenach najtańszych poleca.

W domu tak zwanym
pałacu koło ogrodu Jezuickiego nr. 140²/₄, jest cały dół, składający się z 10 pokoi, 2 kuchni i dużej sali z urządzeniem gazowem do oświetlenia
od 1. września 1866 r. do wynajęcia.
Bliższa wiadomość w miejscu.

Para koni powozowych blizko 16 miary, gniadych z bryczką i szorami do sprzedania. Wiadomość u portjera w hotelu angielskim. 2516 1—3

Lekcję na wieś
życzyłby sobie pewien akademik wszechnicy lwowskiej bądźgdzie; w górach zaś, jeżliby to być mogło. Bliższa wiadomość w Administracji *Gazety Narodowej.* 2518 1—3

Nr. 1166.

Obwieszczenie.

Przy galicyjskiej kasie oszczędności opróżnioną została posada **buchaltera** z roczną płacą 1300 złr. w. a. i z obowiązkiem złożenia kaucji służbowej, tejże płacy wyrównywającej. 2512 2—3

Ubiegający się o tę posadę, zechcą prośby swoje **najdalej do 15. sierpnia b. r.** wnieść do Dyrekcji galicyjskiej kasy oszczędności i w takowych legalnemi świadectwami udowodnić swój wiek 40 rok życia nieprzekraczający, moralność, stan bezżenny lub żonaty, tudzież liczbę dzieci, odbytej nauki i umiejętności rachunkowości kupieckiej tak pojedyńczej jak podwójnej, dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego, odbytą praktykę; dotychczasowe zatrudnienie od wystąpienia ze szkół, nakoniec możność złożenia przed objęciem urzędowania kauc i służbowej w gotowiźnie lub papierach publicznych według kursu, wyrównywającej płacy rocznej z powyższą posadą połączonej.

Od Dyrekcji gal. kasy oszczędności.
We Lwowie d. 28. czerwca 1866.

GRUNTA
na przedmieściu Janowskiem, obok rogatki położone nad 40 morgów ziemi obejmujące, z otwartemi kamieniołomami, z karczmą należącą do tych gruntów, są z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami **dla nabywcy** do sprzedania, lub za inną mieszkalną z ogrodem realność w zamian dane. 2491 3—4

Bliższa wiadomość w handlu Ostrowski i Völker w rynku l. 164 m.

PASTYLKI
dla cierpiących na liszaje
Dra Kleinhaus
w kąpielach w Kreuzenach.
Środek aprobowany przez najznakomitszych lekarzy.
Jedyny skład dla Galicji w aptece pod srebrnym orłem Zygmunta Rukera we Lwowie.
Cena pudełka 2 złr., z opakowaniem 2 złr. 10 cnt. w. a. 2463 4—6

ELIXIR PEPSINY
UŁATWIAJĄCY TRAWIENIE
PP. GRIMAULT ET Cie APTYKARZY W PARYŻU
Pepsyna otrzymuje się z żołądka zwierząt przeżuwających: stanowi ona sok *gastryczny* sprawujący trawienie. Rozpuszczona w dobrem winie posiada wielce użyteczne własności leczenia rozlicznych chorób żołądka i kiszek, a mianowicie *słabości gastrycznych, kurczów żołądkowych, wymiotów* po jedzeniu lub w czasie pożywania pokarmów, *wymiotów* kobiet *ciężarnych; odchodzenia* flegmy *odbijania, żółtaczki,* jak również, boleści *wątroby i krzyżów.* Wszelkie słabości żołądka i kiszek pod działaniem pepsyny ustają; starcy i dzieci, osoby na wyzdrowieniu, trawią z łatwością spożyte pokarmy przy silnem pokrzepiającem działaniu tego wybornego likworu. Dostać można we Lwowie w apt. Z. Rukera, A. Berlinera i P. Mikolascha. w Brodach u Franzosa. 1175 16—16

Pomieszkanie.
W dworku hr. Potockiego przy ulicy Szerokiej, składające się **z dziesięciu pokoi i kuchni do najęcia.**
Bliższa wiadomość tamże. 2473 6—6

Na sprzedaż wieś
obejmująca ornego pola 140, lasu 150, łąk 40 morgów; propinacja przynosi rocznie 200 złr, w. a.; budynki murowane są w najlepszym stanie. Kupić można z inwentarzem, lub bez inwentarza.
Bliższą wiadomość powziąć można u gospodarza **w hotelu Georga.** 2507 2—3

Z powodu zwinięcia mego handlu
ŻUPEŁNA WYPRZEDAŻ
po najtańszych cenach.
Karol Werner
2486 3—6 pod l. 95⁴/₄

PIGUŁKI pana BLANCARD
żelazisto-jodowe niepodlegające rozkładowi.
Potwierdzone przez paryzką akademię medyczną i upoważnione przez radę lekarską w Petersburgu.
Sprawdzone i doświadczone w szpitalach francuzkich, belgijskich, w Turcji i Irlandji.
Zaszczycone pochwałami na powszechnej wystawie w Nowym Jorku w 1853 i w Paryżu 1855.
Łączące w sobie własności ***jodu*** i ***żelaza*** specjalnie i szczególnie używają się przeciw słabościom skrofulicznym, (narośloms, wrzodom, zimnym wrzedziankom etc.), przeciw którym preparata żelaziste same zostają zwykle bez skutku; używają się one zawsze z pomyślnym skutkiem przeciw **blednicy, leucorrhée** czyli **upławom, l' amenorrhée** czyli **brakowi regularności u kobiet, suchotom i zarazie syfilitycznej odziedziczonej od urodzenia.** Słowem, pigułki te stanowią środek therapeutyczny, najsilniejszy dla wzmocnienia organizmów **lymfatycznych,** wątłych i **wycieńczonych.**
Uwaga. Jodan żelaza nieczysty albo ten co uległ rozkładowi jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **Pigułek Blancard'a** każdy flakonik nosi pieczątkę ze **srebra reakcyjnego** (argent reactif) z podpisem własnoręcznym obok zamieszczonym. **Blancard.**
Dostać można w Paryżu przy ulicy Bonaparte Nr. 40; we Lwowie w apt2ece **Piotra Mikolascha:** w Krakowie w aptece Brunona Miczyńskiego. **w Samborze p. Maresch** 2241 7—12

ASYGNACJE KASOWE
Filii c. k. uprzywilejowanego austrjackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie.
Filia c. k. uprzywil. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie przyjmuje w godzinach kasowych od 9. do 12½ przed południem i od 3. do 5. popołudniu pieniądze **za asygnacjami kasowemi,** które procent przynoszą, na imię lub na zlecenie (ordre) opiewają, na innych przenoszone być mogą, nie tylko we Lwowie, lecz także w Wiedniu, Bernie, Peszcie, Pradze i Tryeście wypowiedzialne i wypłacalne są, i wystawiają się w kategorjach po
złr. 100, złr. 500, złr. 1000.
Procent wynosi: **od asygnacyj płatnych na okaz (Sicht)** . . . . . **4 od sta**
„ „ **za dwudniowem wypowiedzeniem** . . **4½ „**
„ „ **„ ośmio „ „** . . **5 „**
Asygnacje kasowe **Zakładu centralnego w Wiedniu,** tudzież **Zakładów filialnych w Bernie, Peszcie, Pradze i Tryeście,** wypłaca lub przyjmuje w miejsce gotówki **kasa Filii Lwowskiej** w każdej godzinie kasowej, jednakże dopiero we dwa dni po uczynionem tu zamówieniu i za strąceniem ½ od tysiąca prowizji.
Zakład nie ręczy za rzetelność girów.
Bliższych wiadomości udziela kasa Zakładu. 2488 3—?

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera